

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 7 Kwietnia r. s. 1822 roku.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Przez osobny dodatek do gazety petersburskiej, *le Conservateur Impartial*, datowanej d. 28 marca, ogłoszony został Najwyższy Jego Cesarskiej Mości manifest i ukazy, o nowej taryfście celnej, w brzmieniu następującem:

z Bożey Łaski,

M Y A L E X A N D E R I.

CESARZ I SAMOWŁADZCA WSZECH ROSSYY,
etc. etc. etc.

Rozważanie głębokie obrótu i wypadków handlu, zewnętrznego, rozważanie, które samo tylko może przewodniczyć w układaniu praw handlowych, jasnie nam ukazało, że nieograniczone pozwolenie wprowadzania wszelkich rękodzieł wyrobku zagranicznego, może z czasem stać się szkodliwym dla postępu przemysłu w Państwach Naszych, a nawet zrzucić upadek rękodzielnictwa, które licza już się pomógł, a które potrzebują jeszcze opieki szczególnej.

Cheąc, z jednej strony uprzedzić tak wielkiej wagi nieprzewidywalności, z drugiej przemysłowi rękodzielnictwu dać zachęcenie, na które on przez wzgląd na dobro powszechne zasługuje, Uznaliśmy za potrzebną: mianować Komitet, poruczając mu przetrzeć wszystkie urządzenia względem wprowadzania i wyprowadzania przez część europejską granic Państwa Naszego, pogodzenie tych urządzeń tak z położeniem przemysłu narodowego, jakoteż z prawami tego rodzaju, będącemi teraz w różnych państwach Europy, i ułożenie projektu nowej taryfści.

Rozważywszy z uwagą najściślejszą pomieniony projekt taryfści, i rozkazawszy zdać nam sprawę z pobudek każdej ustawy w nich zawartej, Rozkazaliśmy podać ten projekt do Rady Państwa.

Po wysłuchaniu Rady Państwa,

Potwierdzając teraz tę taryfść, ze wszystkimi do niej należącemi załącznikami, tak, jak są tu załączone, nadajemy im moc obowiązującą, we wszystkich portach i na wszystkich komorach granic europejskich Państwa Naszego, i Rozkazujemy co następuje:

Art. I. Taryfa ta będzie miała moc obowiązującą we wszystkich portach Państwa Naszego od dnia 31 marca, a na komorach lądowych od dnia, w którym gdzie dójdzie.

Art. II. Liniya celna na granicy Państwa od strony Królestwa Polskiego będzie przywróconą, i komory rossyjskie, które były ustanowione równie w Warszawie, jak i na granicy zewnętrznej rzeczzonego królestwa będą zniesione.

Art. III. Towary zagraniczne, których wprowadzanie do Państwa przez port Odessy jest zakazane, mogą być wpuszczane dla składu; ale nie mogą zgola być wprowadzanemi na spożycie w mieście i jego obwodzie, i aż do wyprowadzenia ich napowrót morzem, zostawać będą w magazynach, pod dozorem komory i urzędników kwarantanny.

Art. IV. Urządzenia względem handlu zamianowego z Czyrkasami i Abasiniemami, do których urządzenie była załączona lista płodów tych krajów, których wprowadzenie jest pozwolone bez opłaty cła, zostają w tejże samej mocy, bez żadnej odmiany.

Art. V. Cukier nierafinowany, wprowadzany do portu Archangela do rafinerii tego miasta, a któ-

ry, na mocy ukazu z dnia 7 marca 1820 roku, nie mógł być wprowadzanym, tylko za opłatę połowy cła w taryfście położonego, i tym sposobem cieszył się zmniejszeniem opłaty 50 kopykami srebrnem od puda, ma i nadal płacić 50 kop. srebrnem od puda mniej, a niżeli jest cło ustanowione w nowej taryfście.

Art. VI. Utrzymują się wszystkie opłaty, ustanowione na granicach naszych lądowych i morskich Ukazem Naszym z dnia 7 lipca 1800, na rzecz ustanowien kwarantannowych; na mocy Ukazu i ustaw szczególnych; na zysk miast i magazynów Archangela, Teodozyi i Taganrogu; na utrzymanie latarni morskich nad morzem azowskim i na Liuceum Risseliewskie; tudzież wszystkie inne opłaty, które się pod różnemi nazwaniami pobierają od okrętów w portach morza bałtyckiego.

Dan w Sankt-Petersburgu dnia 12. marca 1822
(podpisano) A L E X A N D E R.

(Kontrasygnował) Prezydent Rady Państwa
Xiążę Piotr Łopuchin.

Następuje sama taryfsta cła wchodowego i wychodowego, która w języku rossyjskim już jest wydrukowana, a za kilka dni wyjdzie po francuzku.

(W następujących numerach ogłosimy ukaz do Ministra Skarbu, Urządzenie względem towarów krajowych, wełnianych i skurkowych, z fabryk pruskich; tudzież powody, które Rząd do odmiany taryfści skłoniły.)

(z Gaz. ryz. Zusch.) *Odessa dnia 11 marca.* Jak Porta dotąd jeszcze zwykła obchodzić się z posłami mocarstw chrześcijańskich, okazuje się między innemi z postępowania jej względem nowego francuzkiego posła, *Latour Maubourg*. Zyczył on w grudniu, ażeby przed swoją audyencyą u Sultana, jedną świątynią na górze kalwaryjskiej, która zburzoną została, naprawić dla katolików, i żeby miał udzieloną sobie dokładniejszą wiadomość o stosunkach między Portą i Turcyą. Nie przedtem jak po upłynieniu dwóch miesięcy, na końcu lutego odpowiedziano mu: że aż po audyencyi otrzyma jakąś informacyą. Nieskończone ubieganie się pewnych mocarstw o pokój i przyjaźń z Turkami, napelnia ich dumą i ściaga coraz nowe poniżenie dla chrześcian.

A U S T R Y A.

(z Gaz. ryz. Zusch.) *Wiedeń dnia 23 marca.* *) Całkiem niespodzianie przybył zawczora goniec, który wyjechał dnia 6 marca z Konstantynopola, i przywiozł wiadomość, że dywan, na zebraniu swoim, odrzucił ultymatum, i że Reis Effendi podał ministrom dworów pośredniczych notę, która nawet dla nich samych w obraźliwych wyrazach ułożoną być miała, a w której o powyższem postanowieniu ministrowie ci uwiadomieni zostali. Internuncyusz nasz wysłał natychmiast gońca do Wiednia, a nota, po jej nadejściu, udzieloną została Panom Posłom rossyjskim, Hrabiom Golowkinowi i Tatyszczewowi.

(z Gaz. Zusch.) *Tryest dnia 15 marca.* Po dług odebranych dzisiaj wiadomości, bitwa morska

*) Nie z Dostrzegacza austriackiego. Przyczyna jego milczenia okazuje się z tego artykułu (przypisek gaz. Zusch.)

między Turkami a Grekami, nie była wprawdzie stanowczą; jednakże Turcy mieli utracić 27 okrętów, a Grecy tylko 16.

FRANCYA.

(z Gaz. Warsz.) Paryż dnia 25 marca. Niedawno odprawiała się tu nadzwyczajna rada gabinetowa trwała od godziny 8 do 11stej. Byli na niej wszyscy ministrowie stanu.

Słychać, iż w Roszelli kilku podoficerów stojącego tam na osadzie 45 pólku, chciało zatknąć trójkolorową chorągiew, i opanować zbrojownię. Półkownik kazał uwięzić spiskowych. Zaszły także rozruchy w wojsku w Nantes. Wydawano okrzyki: *Niech żyje Cesarz!* Na teatrze tamczynym burmistrz zakazał wołać *fora*, czego jednak nie słuchano. Policja chciała uwięzić krzyczących; żandarmowie dobyli pałaszów; rozbiegła się cała publiczność, i kilku ludzi raniono.

Poymano tu kilku zbiegłych piemontczyków i w więzieniu osadzono.

Wyszło tu pismo o podziale Turcyi europejskiej przez Pana Dufau.

Niadz Pradt wydał znowu dzieło pod napisem: *De la Grèce, dans ses rapports avec l'Europe.* (O Grecji w stosunkach jej z Europą.)

Słychać, iż generał Donnadieu został mianowany inspektorem wojska francuzkiego, stojącego przy górach Pirenejskich.

Gazeta rozpraw umieściła następujące szczegóły o śmierci Alego Baszy Janiny: „Basza ten, podług urzędowych wiadomości, miał być wydany d. 1 lutego, a d. 5 tegoż miesiąca stracony. List zaś prywatny donosi, iż z powodu grassującego morowego powietrza, osada twierdzy poddała się d. 2 b. m., *Aly* zaś schronił się do odosobnionego domu, zwanego grobowcem *Eniny*, zmarłej żony jego. Obiecane przebaczenie zniewoliło go do zamknięcia zamysłu, aby się ze skarbami swemi na powietrze wysadził. Blisko 50 Turków wpadło do pokoju jego, i zapowiedziało mu śmierć. Ludzie jego w liczbie 20 dawali odpór przez 25 minut. *Aly* poległ ugodzony 4 kulami, a obok niego minister *Vaja*, który go zdradził. Ciało Alego pochowano z przyzwoitości honorami, a głowę wystawiono zaraz w Janinie na widok publiczny dla postrachu Albańczyków i Greków. Sulici chcieli mu dać odsiecz, lecz tego nie przyjął, mówiąc: *Chytrzy ludzie, chcecie tylko mojej śmierci i skarbów.* W cytadeli znaleziono tylko blisko 15 milionów piastrów; lecz (jak słychać) *Aly* zatopił wiele skrzyń ze złotem w morzu, a użytych do tego ludzi kazał potem zabić. Spodziewają się także znacznych bogactw w Teveleni, gdzie się *Aly* urodził, oraz w Argyrocastro, i w niedobycy prawie cytadeli *Kako-Suli*; wszystkie te miejsca nie są jeszcze w mocy Turków. Zabrano ważną korespondencją Alego z zagranicznymi krajami.“

Marsylia dnia 19 marca. Wczoraj popłynął ztąd do Idryi okręt, na którym byli: Grek, Francuz, Hollender, Szwajcar, kapitan artylleryi szwedzkiej *Asting* i dwaj Amerykanie. Jutro wypłynie ztąd także do Idryi drugi okręt z 19 Niemcami.

Podług urzędowego spisu, znajduje się we Francyi 1386 miast i miasteczek.

W r. 1815 zwiedzało Paryż 13,822 Anglików; w r. 1816: 15,512; w r. 1817: 16,618; w r. 1818: 19,338; w r. 1819: 18,720; w r. 1820: 19,040; a w r. 1821: 20,184.

Damy tutejsze jadąc konno, mają na głowie czapki polskie, zwane *à la Poniatowski*.

Niektórzy zapewniają, iż generał *Worońcow* nie wyjechał z tutejszej stolicy, i że owszem zabawi do przyszłego miesiąca.

Na sessyi izby deputowanych dnia 20 b. m. Pan *Brun de Villenet* radził powtórnie zawrzeć układy handlowe z wyspą *St. Domingo*, i zaniechać szkodliwej ambicji, która nie dozwala wchodzić w związki z dawniejszymi poddanymi francuzkimi. Wniosek jego nie wziął skutku. Artykuł 3ci budżetu o wyznaczeniu 1,500,000 fr. na wydatki nadzwyczajne, dał powód do żwawych sporów.

Pan *Bogne de Faye* radził zmniejszyć z tej ilości 140,000 fr. Pan *Manuel* zaczął ostro mówić przeciwko ministrom. Prezes przywoływał go kilkakrotnie do porządku; za trzecim nakoniec razem, gdy mówca ciągle zbacał od przedmiotu, uchwaliła izba (co pierwszy raz się przytrafiło), że Pan *Manuel* przez całą sessyę nie może mieć głosu. Powstała wielka wrzawa; nazwano prezesa i rygantem, a uchwałę haniebną i oburzającą stronnictwem. Po przywróceniu spokojności, i zgodzeniu się na żadaną sumę, kanclerz *Peyronnet* oświadczył izbie, co następuje: „Z rozkazu Króla, powtórnie przedstawiam WPanom projekt do prawa o karach za nadużycia druku. Projekt ten w jednym tylko miejscu zmieniony został w izbie parów, a Król kazał nam oświadczyć, iż na tę zmianę przystaje, i onę potwierdza. Poprawa, która teraz ma być przedmiotem obrad WPanów, dla tego tylko doznała oporu od ministrów, iż się zdawała być niepotrzebną. Uznawali za rzecz zbyteczną, chcieć wyraźnie powiedzieć to, co wyrażono po prostu, niewątpliwie, jasno i w sposóbie żadnemu fałszywemu tłumaczeniu niepodlegającym. Sądziłem rzeczą niepotrzebną wyrażać w prawie to, o czem nikt nie wątpi, to jest, iż od czasu nadania konstytucyi, powaga Króla stała się powagą konstytucyjną, i nie może mieć innego charakteru. Izba parów innego była zdania; mniemała, iż nieprzyjaciółom Króla odjąć trzeba, choćby najsłabszy pozór, gdyż być może, iżby się chwycono tego nadużycia dla wystawienia w fałszywym świetle widoków władz wyższych. Przytem atoli, tak jak my, uznała izba parów potrzebę zasłonięcia od obelżywych zamachów władzy Króla, którą ma z urodzenia, i tej, przez którą nadał nam konstytucyę. Tym sposobem izba parów miała na względzie wszystkie widoki, zaradziła nieufności, którą w prawdzie rozum usunął, a którą przecież pozorny, a może nawet istotny wypadek mógłby wzbudzić. Te są pobudki do nowego ułożenia artykułu 2go, o którego przeczytanie izby prosimy.“ Lewa strona domagała się przeczytania całego prawa; gdy atoli kanclerz i Pan *de la Bourdonnaye* temu się oparli, uchwalono przeczytanie tylko 2go artykułu; lecz cała lewa strona nie głosowała, a obrady nad tym artykułem do d. 23 b. m. odłożono. Cała zmiana artykułu tego (jak wiadomo) w tém zachodzi, że przed wyrazem *Król* dodano wyraz *konstytucyjny*.

D. 21 b. m. przystąpiła izba do budżetu ministerium spraw wewnętrznych. Centralna policja paryzka dała powód do żwawych rozpraw. Lewa strona nazywała ją szpiegami rządu, Pan *Puymarin* z prawej strony oświadczył, iż tylko lotry, próżniacy, i intryganci mogą się na tę klasę urzędników użalać. Policja została pomnożoną, i podwoiła swoją baczność dla tego, iż we Francyi w tych czasach roi się mnóstwo podżegaczy do buntu, którzy mienią się agentami handlowymi, ale zamiast wexlow, rozdają paszkwile, gorszące pisma, buntownicze piosneczki i tym podobne dzieła, które na kraj jest zasypany i zapowietrzony. Pana *Corcelles* przywołano do porządku; bo wręcz powiedział ministrowi spraw wewnętrznych, że sobie chce dawać tony. Pan *Corcelles* umiarkował się, a minister oświadczył: iż za pewne czynności Królowi tylko i swemu sumnieniu, ale nie izbie, odpowiadać winien. Dowodził daley potrzebę ostrożności przy wydawaniu pasportów. Pan *Girardin* żalił się, iż minister nie dał mu żadnej odpowiedzi na jego prośbę o zwłoki *Rousseau*. Milcz WPan, zawołano na niego, łaskawy Panie z Ermenonville, godny uczniu zacnego *Rousseau*. Powstały ztąd długie spory, do których i minister spraw wewnętrznych należał. Dwa pierwsze artykuły budżetu spraw wewnętrznych przyjęto, a trzeci dla braku głosujących odłożono.

D. 22 b. m. przyjęło dalsze artykuły od 3 do 6. Tyczą się one stad królewskich, publicznej edukacyi, zakładów naukowych, policji teatralnej, cenzury i t. d. Za każdym artykułem wnoszono poprawy, i zawsze się nowe spory rodziły. Pan *Manuel* ledwie znowu nie został skazany na milczenie: bo już dwa razy prezes przywoływał go

do porządku. Dla tego żalił się, iż Pan Ravez dla wszystkich jest sprawiedliwy i bezstronny, wyjąwszy dla niego. Pan Constant radził zmniejszyć 260,000 fr. z wydatków na zakłady naukowe, a po odrzuceniu tego wniosku, pytał się, dla czego wszystko czynią dla niektórych umiejętności, a nie dla innych, i dla czego pomnik z Denderach nie zwraca na siebie bacności rządu? Bo powiększa bezbożność, zawołała prawa strona; a lewa odezwiała się: Nie to, ale że chcą tamować oświatę; znowu prawa: Wy chcecie tylko niedowiarków; a lewa: A wy nabożnisiow; daley prawa: Rząd powinien się opiekować religią i prawdą; a lewa: Otwarty błąd jest lepszy, jak narzucona prawda; znowu prawa: Nie, nigdy; a lewa: Wolne prawdy nie są wam do smaku; prawa: Wiemy, co wy prawdami nazywacie. Rząd opłaca pewne prawdy, tak jak pewnych literatów (rzekł Pan Constant), którzy je rozszerzają, a nie należy do rządu wyrokować, które pisma są dobre lub złe. Rozdają jednostronne nagrody dla młodzieży. (Tu Pan Puymarin zawołał: Otoż nowe dążenie do zaburzenia młodzieży. Prezes wezwał dwukrotnie Pana Puymarin do porządku). Wniosek Pana Constant nakoniec odrzucono. Pan Girardin twierdził, iż ministerjum ma swoje płatne gazety, zaczawszy od Gwiazdy (Etoile), aż do Piorunu (Foudre), że tym gazetom wolno umieszczać obełgi, jakie im się podoba; gdy zaś gazeta Konstytucjonista umieszcza tylko niewinne pismo kilku młodzieńców, zaraz ją policya zabrała. Niewinne, zawołała prawa strona. Tak jest, niewinne, odpowiedziała lewa, bo Konstytucjonista za niewinnego został uznany. Pan Castelbajac bronił ministrów. Na tej sessyi mówilo 350 członków, a ministrowie 39 razy odpowiedzieli.

ANGLIA.

(z Gaz. Warsz.) Londyn d. 22 marca. W jednej z tutejszych gazet czytamy co następuje: „Wydawca gazety Kurjer musi mieć albo słabą pamięć, albo wytarte czoło, kiedy twierdzi, iż naród angielski winien mądrości ministrów swoich zmniejszenie coroczne podatków ilością 17 milionów f. st. od czasu, jak panuje pokoy. Zapomina lub chce zapomnieć, iż strona opozycyjna przymusiła ministrów do zniesienia opłaty od majątków, wynoszącej 14,267,956 f. st.; iż też sama strona zniewoliła ministrów do zmniejszenia opłaty od sło-
du ilością 2,912,571, a później znowu o 1,400,000 f. st.; zapomina, iż też sama strona skłoniła ministrów do cofnienia opłaty od koni rolniczych, wynoszącej 268,000 f. st.; zapomina, iż za to ministrowie powiększyli podatki o 3,885,885 f. st. dla zastąpienia corocznego braku 3,000,000 f. st. Przysługą więc, którą P. Hume uczynił narodowi przez ulgę 17,000,000 f. st., godna jest złotej puszki, którą go miasto Londyn udarowało. Sam nareszcie Kurjer przy końcu artykułu swego przyznaje, iż zarzucają ministrom, że ich do tego zmniejszenia podatków przymuszono.“

Na wyspie Islandyi, gdzie jest góra Hekla, wybuchająca ogień, wybuchł d. 19, 20 i 21 grudnia ogień z miejsca, które od r. 1612 było spokojnem. O milę od otworu znajdowano kamienie ważące 80 funtów, przez połowę przepalone. Nie słychać jednak o zrządzonej szkodzi. Przy tym wypadku dało się uczuć trzęsienie ziemi.

D. 26. Słychać, iż N. Cesarz Rossyjski chce kupić piękną bibliotekę po zmarłym Królu naszym w Buckingham.

Niektóre gazety tutejsze tak piszą o jenerale Berton: „Obie strony puszczają przesadzone wieści i nie jeden wypadek tają. Berton miał zapewne mniej niż 2.000 ludzi przy sobie, lecz zapewne przeszło 200. Ze zaś nie został schwytyany, to dowodzi iż ma stronników. Nie posłano żadnych pólków z Paryża, bo tam nawet z potrzeby użyto gwardyi. Rząd wezwał lud wiejski przeciwko niemu, i nieuzbrojonych stawil przeciw nieuzbrojonym. Z tych sprzeczności trudno doysć czegoś pewnego.“

NIEMCY.

(z Gaz. Warsz.) Monachium d. 21 marca. Bank narodowy jest bardzo potrzebny w Bawaryi, gdzie już lichwiarze nie wstydzą się brać 21 od sta prowizyi roczney.

Od brzegow Menu d. 26 marca. Jeśli ciepło nadzwyczajne w tej porze roku ciągle trwać będzie, w tym razie spodziewać się można obfitego winobrania. Jakoż beczki zaczynają być droższe, a wino na składach będące tanieje.

D. 29. Gdy Turcy roku 1452 zdobyli szturmem Stambul, znaleźli tam tyle pieniędzy i kosztownych rzeczy, iż wtedy mówiąc o jakim bogactwie pospolicie dodawano: Musiał zapewne pomagać do rabunku Stambulu.

Chcąc być szczerym (pisze gazeta hamburska) przyznać trzeba, iż od niepamiętnych czasów nie było tam powszechny i jednomyślny opinii, jak za oswobodzeniem Grecyi.

Zapytanie o wojnie lub pokoju z Turcyą, nie jest dotąd jeszcze rozstrzygnięte. Speculanci w tej mierze puszczają takie wieści, jakie im się podoba, a które po większej części są niepodobne do prawdy. I tak, mówiono o śmierci Króla francuzkiego i Xiążęcia Bordeaux, o bankructwie Pana Lafitte i t. d.

Hamburg dnia 2 kwietnia. Gazeta tutejsza umieszcza następujący opis obozu tureckiego: „Oboz turecki bywa wprawdzie wytykany, ale z największą niedbałością. Turcy przestają na tém, kiedy w ogólności ma kształt półksiężyca, kiedy regularne woyska przyzwyczajone są rozłożone, i kiedy główna kwatera znajduje się przed obozem Wielkiego Sułtana albo Wezyra. Główna ta kwatera zowie się poturecku Taylek Tschadir, i służy do zbierania się Dywanu, rady wojennej, tudzież sądu. Namiot ten zwykle stawiany bywa we środku obozu; wzniesiony jest bardziey nad inne, a we środku utrzymuje go jeden tylko drąg, mający na wierzchu czerwoną gałkę. Przed nim znajduje się zaraz miejsce do ukarania winnych, gdzie także wystawiane bywają głowy znaczniejszych osob ukaranych śmiercią na prowincyach. Niedaleko w osobnym namiocie mieści się kassa wojenna. Od tego środkowego punktu, rozchodzą się drogi do namiotów znaczniejszych dowódców i urzędników. Spahowie rozstawieni są po obu skrzydlach; nieregularna piechota tworzy przód; takąż jazda stoi w półkole. Tabory i wozy z potrzebami wojennymi stoją na końcu.“

HISZPANIA.

(z Gaz. Warsz.) Madryt d. 22 marca Na onegdajszej sessyi stanów wezwano ministrów spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości, aby zdali sprawę o przyczynie rozruchów w prowincyach, i intrygach użytych przeciwko konstytucyi, zwłaszcza w Katalonii, Andaluzyi, Murcyi i Kastylii. Przybyli ministrowie, i zapewnili, iż od objęcia urzędów starają się wszelkimi sposobami powściągnąć bezprawia. Prezes Riego radził ogłosić powszechną amnestyą dla spiskowych, z wyłączeniem samych tylko hersztów.

Z powodu bitwy, zaszłej między pólkami, wydającemi okrzyki, Niech żyje Riego, Niech żyje Morillo, przywołany Jenerał Morillo przed kratki zgromadzenia stanów, musiał się tłumaczyć, a tym czasem woysko nie wychodziło z koszar.

Stany przyjęły wniosek jenerała Quiroga, aby oddzielna kommissya domagała się od rządu objaśnienia: dla czego uchwała nadzwyczajnych stanów, stanowiąca nagrodę dla spomnionego jenerała i żołnierzy na wyspie Leon, nie wzięła dotąd skutku.

Liczne patrole chodzą dzień i noc po ulicach tutejszych.

Uwięziono tu pewnego urzędnika policyjnego, u którego znaleziono podeyrzane pisma i znaczna ilość pieniędzy.

WŁOCHY.

(z Gaz. Warsz.) Od granic włoskich dnia 18 marca. Xiężna Kalabryi, małżonka Królewica następcy tronu neapolitańskiego, powiła d. 13 b. m.

córke, której na chrzcie dano imię *Teressa Krystyjna Marya*.

Osman Aga, ochrzczony niedawno w Rzymie, nie był jenerałem tureckim, ale sługą małego beja egiptskiego, który został kapitanem okrętu kupieckiego, należącego do baszy Egiptu.

Liwna dnia 16. W czasie dzielnego napadu greków na twierdzę *Napoli di Malvasia*, poległ kapitan *Hessing*, któremu kula udo zgruchotała.

Flota turecka ma ledwo połowę potrzebnych marytków, a tém bardziej jest podobna do prawdy, iż jej braknie greków, a turecy dobrzy są tylko na morskich żołnierzach.

TURCYA.

(z *Gaz. Warsz.*) Od granic tureckich dnia 10 marca. Podług doniesień jednego z pierwszych zagranicznych agentów, turecy zamyslą bronić wszelkimi siłami *Maltan* i *Woloszczyzny*. Słychać o wielkich żądaniach, które w celu wynagrodzenia uczyniono.

D. 15. O toku układów dyplomatycznych posłów angielskiego i austriackiego w *Stambule*, są następujące wiadomości: Lord *Strangford*, w ostatnich dniach lutego naradzał się z *Reis-Effendym*, i chciał go nakłonić do bezwarunkowego przyjęcia *Ultimatum*. Proponował potym Porcie czterotygodniowy termin, i chciał, aby mu *Reis-Effendi* przyrzekł, iż przed upłynieniem tego czasu da ostateczną odpowiedź. *Reis-Effendi* oświadczył, iż terminu tego przyjąć nie może, gdyż *Porta* zamysła wprzód wydać urządzenia, dotyczące się jej kraju. Gdy nakoniec Lord *Strangford* radził *Reis-Effendemu* wysłać na granicę kommissarzy tureckich dla zawarcia umowy, oświadczył tenże, iż *Porta* zostając w pokoju z całym światem nie potrzebuje o niego się układać. Zdaje się, iż dywan chce wprzód poczekać na skutek wyprawy wysłanej do *Morei*.

Listy z wysp jońskich donoszą, iż twierdze w *Patras* i *Lepanto* od niejakiego czasu mocno obleżone, zostały świeżo opatrzone w żywność i potrzeby wojenne przez angiłków. Osada *Lepancka* składa się z dobrze wyćwiczonych wojska tureckiego, które częste robi wycieczki i za wydarzoną porą znaczne odnosi korzyści. W twierdzy *Patras* mało jest wojska. *Laliotowie*, to jest, pokolenia zamieszkałe w okolicach *Lali* (w *Morei*) i ztamąd przez greków wypędzone, stanowią osadę tej twierdzy. Anglięcy wsparli także osady tureckie w twierdzach *Epiru*.

D. 14. *Porta* wysłała kilka okrętów wojennych na morze czarne, jak słychać, z żywnością i potrzebami wojennymi dla wojska stojącego nad *Dunajem*. W *Stambule* samym kilka półków janeczarów wpadło do części miasta zamieszkałej przez greków i ormianów, gdzie dopuściło się rabunku i morderstw.

Nim flota turecka wypłynęła ze *Stambułu*, fregata angielska *Revolutionaire* ukazała się przed jedną z cenniejszych wysp greckich na archipelagu. Kapitan tej fregaty wystawiał grekom niebezpieczeństwa, grożące im z powodu blizkiego nadejścia floty tureckiej, i imieniem rządu ofiarował pozwolić im wywiesić banderę angielską, dla zasłonięcia się od grożącego nieszczęścia. Lecz naczelnicy wysp greckich oświadczyli, iż się obędą bez takiej opieki; a jeśliby jej kiedy potrzebowali, musieliby ze sprawiedliwą nieulnością przyjmować. Fregata angielska nie nie wskurawszy, popłynęła napowrót do *Korfu*.

WYSPY JONSKIE.

(z *Dostrz. Austr.*) Podług wiadomości odebranych wprost z *Korfu* pod 9 marca, eskadra turecka, która, jakśmy niedawno donosili, zawinęła była do zatoki *Patras*, za zbliżeniem się okrętów greckich odesłała w głąb zatoki swoje okręty przewozowe, sama zaś w liczbie 36 żagłów wypłynęła na otwarte morze. Eskadry te obiedwie długo krążyły, i okazało się wyraźnie, że turecy nie chcieli wdać się w rozprawę z eskadrą grecką. Ale ta ostatnia tak natarła na statki wojenne tureckie, że podług powyższych wiadomości, d. 6 marca fregata turecka, otoczona od czterech brygów greckich, nie mogła uniknąć potyczki, skutkiem której dwa z tych brygów greckich zostały zalopione, jeden wysadzony na powietrze, a czwarty zapędzony ku brzegom *Morei*.

AMERYKA.

(z *Gaz. Warsz.*) W Ameryce skarżą się także, iż mało mężczyzn wchodzi w związki małżeńskie. Jedną z gazet tamecznych podaje na to takie lekarstwo. „Zadna panienka, począwszy od roku tego wieku swego, nie ma nosić stroju, którego by po części przynajmniej, własną nie zrobiła ręką, zadnej panience nie wolno jeść pasztetu, do poki go sama nie umie sporządzić. Tym zaś sposobem wychowana panienka może być uważana za wnoszącą mężowi posagu 500 f. st. (20,000 zł. pol.).“

Po oswobodzeniu południowej Ameryki, spodziewać się należy użycia machin parowych do kopalni złota i srebra w *Peru* i *Chili*, z kąd także sobie zyski obiecują, iż akcyje w tej mierze wydane podniosły się z 400 do 1,200 dolarów.

AFRYKA.

(z *Gaz. Warsz.*) *Algier* dnia 25 stycznia. Rozruchy w prowincjach tureckich nie doszły jeszcze do nas; panuje tu bowiem spokojność. Szczęściem, nie ma tu ani greków, ani chrześcian, ani ludzi, na którychby turecy gniew swój wywierać mogli; i *Algier* winien odległości swojej, iż krąten bezpośrednio przynajmniej nie może być zagrożony od nieprzyjaciół, którzy *Sultana* z tyłu stron otaczają.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

W *Amsterdamie* w dzień nowego roku pewny zubożały perukarz, nie mając żadnego zarobku, a liczną rodzinę, zamysłał sobie odebrać życie, i właśnie niósł ostatnie kilka złotych na kupienie kuli i prochu; w tém spotyka go jakiś tłusty jegomość. Jak się masz! zawoła, widzę cię znowu. Powiedz mi w kilku słowach: czy się masz dobrze? mam się najgorzej odpowie perukarz, ale za kwadrans będzie mi lepiej. Wymówił to z rozpaczą, która dała poznać, co zamyslał uczynić. „Rozumiem cię, rzecze ów tłusty jegomość, zapewne mię nie przypominasz. Bóg jest dobrym i nagradza serca litościwe. Przed dwudziestu laty ja byłem biednym człowiekiem; chciałem pracować i nie mogłem znaleźć roboty; nikt mię nie wspark; ty tylko dałeś mi kilka złotych, a te stały się dla mnie talizmanem szczęścia. Popłynąłem do wysp kanaryjskich. Tam byłem szczęśliwym. Słowem: jestem teraz bogaczem; powracam do oycyzyny, i przywożę mojemu dobroczyńcy 100,000 talarów. Przychodź do mnie; odbierzesz procent za twój pożyczony mi kapitał.“ Można się domyślić, że perukarz zaniechał w łeb sobie wypalić; pospieszył z żoną i dziećmi złożyć Bogu dzięki za nagrodę swojej litości.

Wolno drukować F. N. Golański Czel. Kom. Cenz. — w Wnie w Drukarni Redakcyi.

Obserwacje	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Reum.	Wiatry.	Odmiana w powiet.
meteorologiczne.	dnia 5 średnia	27 cal. 11,36 lin	+ 12, stopni	Wschodni	Pogoda
	dnia 6 średnia	27 — 11,23 —	+ 11, —	Wschodni	Pochmurno
	dnia 7 godz. 5	27 — 10,9 —	+ 7,5 —	Połodn. Wschodni	Pogoda

Wilno dnia 7 Kwietnia 1822 Roku v. s.

P r z e d a ż.

1. Od Litewsko Grodzieńskiego Rządu Gubernialnego ogłasza się, iż w tej gubernii w powiecie Nowogrodzkim w miasteczku Horodyszczu, trzy domy drewniane i kram tamiecznego mieszkańca żyda Włofa Wilbiszewicza, który się zadłużył Skarbowi za różne dostarczenia 20,252 r. 76 kop. assygn. przeznaczone z publicznego targu na sprzedaż, do kupienia których wzywają się życzący je nabyć, którzy mają przybywać na targi w terminach dnia 29 i 30 maja do Ratusza Miasta Nowogródka, a w trzecim ostatecznym do tego Rządu w trzy miesiące od dnia wydrukowania, które będą później w gazetach petersburskich lub moskiewskich D. 17 marca 1822 roku. Ekspedytor Krupowicz.

1. W skutek Najwyższego ntwierdzenia marca 14 dnia 1821 roku postanowionego o domach gościnnych, restauracjach, kawiarniach, traktyerach i garkuchniach stosownie do onego, i do Ukazów Rządu Gubernialnego Grodzieńskiego 1go od 30 gbra 1821 roku za N. 17561, 2go od 7 februaryi 1822 roku za N. 1507 nadesłanego, miasto powiatowe Prużana ogłasza. Iż w mieście tym ustanowiono jeden traktyer; jedną charczewnię, dwa domy gościnnych z restauracją do wzięcia kontraktu, na utrzymywanie traktyerów i dalszych szczegółów poosobno każdego. Mocą tegoż postanowienia § 15. dopuszczają się kupcy mieszczańskie i wołoszanie mający świadectwo na prawo handlu i mający wedle §. 20 o dobrej konducie i niezadłużeniu się attestata, a więcej podwyższając i do Skarbu miejskiego opłatę za wolność utrzymywania traktyeru, garkuchni i domu gościnnego otrzyma z Ratusza Prużńskiego na herbowym papierze kontraktu na trzy lata i puł z terminem początkowym od 1 julia idącego 1822 roku, a licytacja odbywać się będzie w terminach 15y 28y 30y 1 maja terażniejszego roku; objawia się aby przystępujący do licytacji każdy potrzebne dowody złożył wedle § 39, oraz kaucyą, która wedle Ukazu i utwierdzenia wyżej daty zacytowanego może się opierać na domach murowanych w miastach lub w majątkach ziemskich. Pakoż może być przyniesiona kaucya w biletach bankowych, lub w gotowych pieniądzach w proporcji trzeciej części arendy rocznej, niemniej dom powinien być urzędownie oceniony. W traktyerach których wedle § 24, 25 i 26 wolność utrzymywania wszelkich produktów i napitków wedle § 14 ustawy o poborze z trunków, nastojek z tychże wódek, wyrobianego, miodu, piwa, i porteru angielskiego; oraz wyrabianych w Rosyi na sposób angielski, nad to, mieć nie więcej nad dwa bilardy, o dalszych wolnościach i ostróżnościach w kondycjach przedlicytacyjnych wyrażono będzie, i na to chcąc zrozumieć całe postanowienie o traktyerach, domach gościnnych, restauracjach, kawiarniach, i garkuchniach może być czytane w każdym czasie w Ratuszu miejskim Prużanskim, o czym przez niniejsze ogłoszenie podaję Ratusz do powszechnej wiadomości, wzywa życzących utrzymać w mieście Prużanie traktyery garkuchnie dom gościnny z restauracją: aby jawili się na terminu wyżej wyrażone na licytację ze wszelką gotowością do Ratusza Prużńskiego. Datt. dnia 9 marca 1822 roku Prezydent Burmistrz Atanazy Fiedorowicz, Radny Antoni Lachocki. Radny Alexander Sałkownikiewicz. Za zgodność z oryginałem świadczę Ekspedytor Rządu Gubernialnego Lit. Grodzień. Jan Krupowicz.

Dom wychowania pod dozorem JX. Giraud.

1. Celem niniejszego zakładu jest wspieranie życzeń rodziców; którzy nieprzestając na naukach zdolujących umysł. starają się nadto dać im

wychowanie moralne i religijne, zdolne ukształcić serce.

Uczniowie będą do szkół publicznych uczęszczać. Pomieszkanie, stół, pranie, bielizny, repetycje, nauka rysunków, tańców, fechtowania, języków rosyjskiego, francuzkiego i niemieckiego, dawane będą kosztem i staraniem zakładu.

Służący uczniów, będą karmieni i opierani kosztem zakładu.

Cena opłaty od osoby na rok szkolny jest 400 rubli sr. która to ilość zawsze zgóry w dwóch terminach ma być zaliczona, to jest 1 września i 1 lutego. W domu Missionarskim na ulicy Subocz.

Maison d'éducation dirigée par m. l'Abbé Giraud.

1. Le but de cet établissement est de seconder les intentions des parents qui, non contents de procurer à leurs enfants l'instruction qui orne l'esprit, cherchent encore à leur donner l'éducation morale et religieuse qui forme le coeur.

Les élèves fréquenteront les écoles publiques. L'établissement se charge du logement, de la nourriture, du blanchissage, des répétitions, des leçons de dessin, de danse, d'escrime, de Russe, de Français et d'Allemand.

Les domestiques des élèves seront nourris et blanchis aux frais de l'établissement.

Le prix de la pension pour l'année scolastique est de 400 roubles argent blanc, par élève, payables en deux termes, et toujours d'avance, le 1^{er} Septembre, et le 1^{er} Février. Rue Subocz maison des Missionnaires.

1. Kurator massy JW. Baltazara Grafa Komorowskiego B. P. S. G. W. P. Departamentu i kawalera z nakazu Sądu rozbiorowego, wszystkich komu o tym wiedzieć należy, a szczególnie JW. Antoniego Walewskiego, Marceliego Potockiego, Józefa Cieleckiego, Grafa Morawskiego, Pawła Godewskiego, Alexandra Szembeka, Marcina Leżńskiego, Ignacego Galeckiego, Annę Mniowską lub jej sukcesorów, Kajetana Szydłowskiego WW. Kominarego Praukula, Wincentego Perekladowskiego, Edwarda lub innego imienia Jezierskiego, Jana Strzelbickiego, Kondrata Nucwicza, Jana Deynaka, Henryka Pisńskiego, i Starozakonnego Fiszela Otackiego jako debitorów do massy, a zaś JW. Grafa Wincentego Krasńskiego Generała i kawalera, Grafa Wąlickiego, Ludwikę Hrabian. Komorowską, Konieczewą czyli od niego nabywcę generała Montezora, i W. Musmana jako kredytorów bądź ich sukcesorów, nie ubliżając nikomu należnych tytułów godności uwiadamia, że dla niewiadomości o stałej ich fortunie w kraju tutejszym, przypozew do kondescensyi rozbiorowej fortuny JW. Grafa Komorowskiego, położony im został w kancelaryi Ziemskiej Powiatu Łuckiego, i że tenże Sąd rozbiorowy, czynności swoje rozpocznie na gruncie miasteczka Rozyszc, w Gubernii Wołyńskiej Powiecie Łuckim położonego w dniu 30 kwietnia roku terażniejszego, a w ciągu miesiąca maja, (ile już po odbytych komportacyi dokumentów), likwidacją długów ukończyć, i masę fortuny, ze skryptów, wexłow i innych dokumentów ustanowić ma zamiar. Aby więc wszyscy do niniejszej sprawy debitorowie i kredytorowie należący, niewiadomością na przyszłość niewymawiali się, niniejsze uwiadomienie do Redakcyi Gazety Kuryera Litewskiego dla publicznej wiadomości podaję. Dnia 27 marca 1822 r. w Berdyczewie.

Antoni Stetkiewicz Kurator Massy.

L i s t G o ń c z y.

1. Z folwarku do Xcia Jenerala Pużyny należącego, w Gubernii Wileńskiej w powiecie Upilskim, w parafii staroponiewieskiej położonego, Adam Szyłyko poddany, zostawiwszy żonę i wiele szkół poczyniwszy, ostatnich dni februaryi zeszłego mie-

siacą, z wielo zabranemi rzeczami wyszedł w surducie, białym sukna domowego, w kitlu płóciennym białym spodniach sukniennych białych, umięjący mówić, po polsku, po litawsku i po rusku. mający la 50 mniej więcej, wysoki, cienki, twarzy okrągłej, włosow i oczu szarych, nosa małego trochy podjętego, umięjący trochę mularstwa i rymarstwa, gdzieby się pokazał zwierchność dworu Xciał Jenerała Puzyny uprasza, wszelkiej zwierchności o dostawienie go do Ptu Upit. do policyi powiatowej Sądowego Poniowieża, ofiarując przyzwolitą nadgodę.

Józef Cytowicz.

O s w i a d c z e n i e.

1. Za Rozkazem Jego Imperatorskiej Mości etc. etc. etc.

Wypis z ciąg Ziemskich Powiatu Bałskiego Gubernii Podolskiej.

Roku 1822 miesiąca lutego i dnia. Na leżeniu ciąg Ziemskich Powiatu Bałskiego Gubernii Podolskiej po kadencji s. Michalskiej prawem dla Ziemstwa ustanowionej, przed aktami temiż osobistą stanowiący W. Józef Gmożyński swym i małżonki swojej Apolonii Gmożyńskiej, oraz Petronelli Ułaszynowej i Franciszki Hulanickiej, mocą plenipotencyj w aktach Ziemskich Powiatu Bałskiego z osobistości roku zeszłego 1821 dnia 19 maja zeznający do wszelkich czynności służącej, a wszystkich Ng. W. W. Karola i Tekli Kobielskich Rotmistrz. b. wojsk pol. córek i jedynych sukcesorek czyniący, na ubezpieczenie całości majątku z prawa natury im należnego, z woli tychże wierzących i obowiązku plenipotencyjnego, takowe przeciwko W. Józefowi Goyżewskiemu N. g. W. Alfonsa Goyżewskiemu, już zmarłego komornika i wice Michalówkę w Chersońskiej Gubernii Teraspolskiej ujeździe leżącą nieprawie dla siebie z krzywdą naturalnego prawa Kobielskich następników z pierwszego małżeństwa (jak niżej pojądł się) przytłaczającego, dla przekonania publiczności i wierzących w nieustraszenie majątku rzetelnie do nich należnego następnie zanosi zaskarżenie: bezwzględnie z porządku praw natury, że pozwiażkowani pokrewieństwem przez same wewnętrzne odzyskujące się uczucia (oprócz ludzkiej społeczności która swój był i organizacją na wzajemnym wsparciu zakłada) szczególnie obowiązuje zbliżonych cokolwiek bliżej pomiędzy sobą być jednomyślnie nieuszkodzającymi i nieukrzywdzającymi jeden drugiego, wypadek terazniejszy z najboleśniejszym uczuciem serca stawiający w imieniu swoim i w czym czyni, zmuszony jest publiczność uwiadomić, jednak obżalowany nie może uważać, ani zbliżka ani odlegle za cel bądź nieprzyjajny, bądź zemsty, a jedynie zwrócić uwagę, obowiązany porządkiem żalących się usprawiedliwić, że oni ubiegają się o zostanie przy fortunie pozostawionej śmiercią rodziców swoich Ng. Kobielskich, a to rodzona matka żwierżających, i żony żalącego się zmarła, za wspólną pracę z pierwszym mężem swoim Rotmistrzem Kobielskim dorobiwszy się w gotowiznie i innych remanentach 45.000 zł. pol., a wedle terazniejszego kursu licząc na sr. rubli 6,750 na zastawną posessyą, dawniej w Województwie Brasławskim za istnienia kraju polskiego w dobrach Poberezkich dziedzictwa Ng. J. O. Xiecia Alexandra Lubomirskiego zabezpieczeniem hipoteki na wieś Tryduby udała, którą wieś w nieprzerwanym posiadaniu razem z mężem swoim pierwszego zaszubił, do czasu ukończenia życia i po śmierci utrzymywała, potem gdy dobra Poberezkie zamieniły na siebie postać dóbr kaziennych, w utrzymywanej posessy zastawnej matka żalącego się i żwierżających zawsze władczynią była, lecz widąc z przeznaczenia Niebios, albowi też z nieodbytych potrzebnych uwag swoich okoliczności powtórzyła szluby małżeńskie z Ng. W. Alfonsiem Goyżewskim, któremu całkowity pozostały majątek w remanentach, bydle wszelkiego rodzaju, oraz wszelkim dobytkiem śmiercią oycy żalących się zostawiony powierzyła, siebie zaś poświęciwszy małżeńskiemu stanowi i małoletnich żalących się, oddała w opiekę z Ng. W. Alfonsa Goy-

zewski pierwszy mąż, a pozostałych sieroć przybrałny opiekun w wladanie obcego majątku należnego następnikom wstąpił, to bezwzględnie na pobyt następnic rozrządzając nie tylko dochody z tego wypływające, ale nawet i remanenta trwonil, nadto: gdy za wolą Rządową już podeszłych latciech sukcesorek i niektórych mających mężów podrobiwszy plenipotencyą, za świadectwem dekretu Sądu Ziemi. Ptu Bałskiego w roku 1805 dnia 23 listopada podstępnie z Podolskiej Kazienniej Pałaty sumę 45.000 zł. pol. na zastawie będącą w roku 1802 podniósł, którego nieubezpieczając nigdzie za onę Chersońskiej Gubernii Tyraspolskiego Ujazdu u W. Czulskiego slobodę Michajłową, utajając sumę żalących zwierzających na swoje imię kupił, sukcesorowie będąc w doskonałym wieku razem z matką swoją o takowym podstepie dowiedziawszy się z Ng. W. Goyżewskim Podolskiej Gubernii w Magistraturach prawnymi kroki czynili i zyskali wyroki nakazujące oddanie żalącym się ich własnej summy, na wsi Trydubach upewnionej, a przez Ng. W. Goyżewskiego podstępnie podniesionej, i utajonej, za uprzednim straceniem części pozostawionej remanentami, a przez tegoż W. Goyżewskiego do Slobody nie należące pod jego imieniem za cudzą własność kupioną następnie pierwszemu małżeństwa, rozdzielić, w miejscu zadość uczynienia następnikom nie tylko remanentami Ng. W. Goyżewski, nierozdzielił, lecz należnej summy dotąd nie oddał, roku 1805 w wielki post zostawiwszy z trzynastoletniego pożycia matki żalących pryncypalek syna Józefa sam zmarł, przez co najstarszemu szwagrowi Ng. W. Zdanowiczowi po śmierci później nastąpionej matki żalących się nad pozostałym majątkiem w remanentach i nieruchomości dla wyboru intrat i usatysfakcjonowania następnic Chersońskiej gubernii Tyraspolską szlachecką opieką oddaną w przysmotr, lecz tenże W. Zdanowicz bez żadnego rozporządzenia w roku 1815 dnia 22 augusta życie zakończył, po którego śmierci Sloboda wzięta w sekwestr, jednak obżalowany w rozrządzenie onę wdawał się, i różne sprzedaży nie tylko głów poddaniczych, ale i remanentów do nich należnych dopełniał, a żalących się razem współsukcesorkami swojemi w swojej należyłości dotąd niezadowolnieni, na osadzonej Slobodzie z poddanych szczególnie składające się (albowiem posiadana ziemia z trzech tysięcy kilkaset dziesięcin do skarbu koronnego odebrana, za którą obrok czyli czynsz upłaca się, jedyną hipotekę mają, więc osoby na wypadek sprzedaży dusz poddaniczych W. Józef Goyżewski, w którychkolwiek Aktach wierzących sprzedaży nie dopełnił, i żeby kupujący, że od roku 1802 summa 5 910 rubli sr. wraz z procentem jest hipotekowaną na tychże poddaniczych duszach i żalącym się należy, przez niniejszą żalobę oświadczając, i wszelkie tranzakcje od daty miniejszej z obżalowanym Goyżewskim w szczegól lub ogóle na poddanicze dusze zawarte, żadnej wagi mieć nie mogą, owszem dający na przedmiot te pieniądze w stosunek praw utraci, w czym gdzie należało skargi do należnych Magistratur zanieśione i niniejszy manifest w Gazetę Kuryera Litewskiego zanieść żalący się przyswiadcza. Umocowany Józef Gmożyński, z których ciąg i ten wypis pod pieczęcią sądową jest wydany, pisany w Mieście Powiatowym Bałcie. Wydany 1 lutego 1822 roku.

Regent Cuberski Sekr. Jan Regiński.

Czytałem z Aktami świadczą Szymon Wasowicz Z. P. P.

Wyjeżdża za granicę.

1. Do Królestwa Pruskiego wileński mieszczanin Jankiel Wolfowicz Nochimowski z bratem swoim Josielem na miesięcy 10.

2. Do Niemiec do Karlsbadu do ciepłych wód Wileński Obywatel 3 gildy kupiec Berko Aronowicz Lapp z zięciem swoim Josielem Eliaszem Wolfowiczem i furmanem Mowszą na miesięcy jedynastu.